

ZAGRODA WYDŁUŻONA TYPU BIELSKO-HAJNOWSKIEGO

Badania terenowe nad budownictwem ludowym na obszarze województw lubelskiego i białostockiego wykazały, że na wschodnich rubieżach naszego kraju, zamieszkały przez Polaków, a dawniej również częściowo przez Białorusinów i Ukraińców, istnieją różnorodne formy budynków mieszkalnych i zagrod. Często spotyka się tu chałupę o planie symetryczno-dwuizbowym (z sienią umieszczoną centralnie), którą znamy z innych terenów Polski, ale powszechnie panującym typem jest zagroda wielobudynkowa z budynkiem mieszkalnym tzw. „trojakiem” lub „czworakiem” (sienią i 2 izby z boku lub czterowiętrzowe mieszkanie z pomieszczeniami dokoła centralnie usytuowanych urządzeń ogólnych); ten typ budownictwa szerokim pasem przechodzi przez całe Podlasie Północne i Wschodnie, a na południu obejmuje swym zasięgiem północne obszary Lubelszczyzny. Zetknijemy się tu również z formami lokalnymi, jak np. dom z wnęką narożną w okolicach Włodawy, Parczewa i Radzyna Podlaskiego lub dom mający komorę wbudowaną w sieni, która uzyskuje przez to kształt litery L (ok. Parczewa i Białej Podlaskiej).

W czasie badań prowadzonych przez Sekcję Badania Sztuki Ludowej Instytutu Sztuki PAN w Krakowie stwierdzono, że zwarty zasięg „trojaka” i „czworaka” jest w dwu powiatach poprzerywany zupełnie różnym od nich typem zagrody drewnianej, która w swym wzdłużnym wymiarze nie znajduje analogii na innych terenach Polski. Poza terenem powiatu bielskiego i hajnowskiego znajdujemy wprawdzie zagrody mające pod jedną kalenicą część mieszkalną ze stajniami i chlewami (Buksztele, pow. Białystok, Nowy Dwór, pow. Dąbrowa, Bogusza, pow. Sokółka), ale występują one tylko sporadycznie i są wynikiem ubóstwa, a nie odrębnym typem zabudowy. Spotykamy je również na Lubelszczyźnie w okolicach Parczewa, Włodawy, Piszczaca, ale i tych również nie można brać w rachubę, gdyż są wynikiem warunków lokalnych i zasięg ich nie ma połączenia z Podlasiem Wschodnim. Mają one zresztą inny program wnętrza.

Badania wykazały, że charakterystyczna, długa zagroda występuje tylko na Białostocczyźnie w dwu powiatach: Bielsk Podlaski i Hajnówka (il. 1, mapa). W powiecie bielskim jej zasięg zachodni urywa się

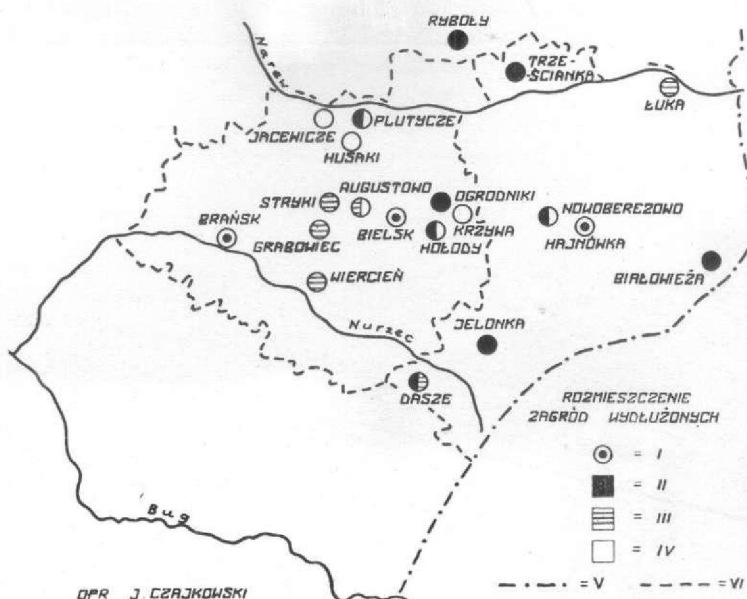
gwałtownie kilkanaście kilometrów za miastem, w samym środku powiatu. Linia zasięgu zgadza się tu dość dokładnie z wytyczoną przez B. Zaborskiego granicą wsi typu szeregowki¹. W powiecie hajnowskim występowała interesująca nas zagroda na terenie całego powiatu. Tak więc północna i południowa granica zagrody wydłużonej zamyka się w granicach powiatów, a ściślej — między rzekami Narew i Nurzec, w nielicznych tylko wypadkach przekraczając je.

Granicy wschodniej nie można w tej chwili dokładnie ustalić. Nie ulega jednak wątpliwości, że teren, na którym ten rodzaj budownictwa występuje u nas, jest tylko częścią większego obszaru położonego poza wschodnimi granicami Polski.

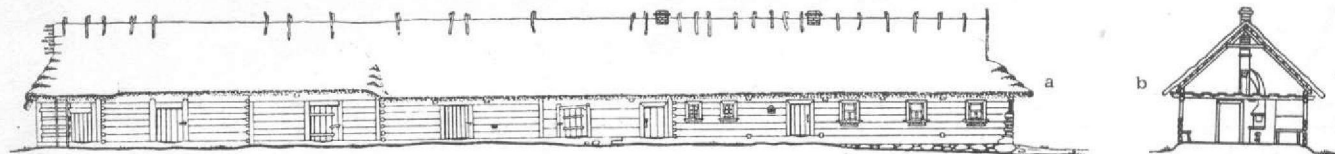
Bielsko-hajnowska zagroda wydłużona tonie w morzu gospodarstw wielobudynkowych ze wspomnianym już „trojakiem” lub „czworakiem”. Taka zabudowa jest jednak zjawiskiem nowszym we wsiach, w których dawniej dominował typ zagrody wydłużonej. Czy znaczy to, że zagroda ta stanowiła jedyną tradycyjną formę zabudowy w tych wsiach? Okazuje się, że nie. W tych samych wsiach (np. Hołody, pow. Bielsk Podl.) bywały również lub nawet pozostały gdzieś stare zagrody z okólnikiem, które w swoim charakterze są przecież różne od zagrody jedno- lub wielobudynkowej, luźnej.

Il. 1. Rozmieszczenie zagrod wydłużonych na terenie pow. bielskiego i hajnowskiego.

- I. Miejscowości podane dla orientacji.
- II. Budynek z różnymi pomieszczeniami po obu stronach części mieszkalnej.
- III. Budynek, w którym pomieszczenia gospodarcze są tylko po jednej stronie części mieszkalnej.
- IV. Budynek z „pristienkiem”.
- V. Granica państwa.
- VI. Granica powiatu.



¹ B. Zaborski, *O kształtach wsi w Polsce i ich rozmieszczeniu*, Kraków 1926, mapa kolorowa. Jak wynika z danych terenowych, istnieje prawdopodobieństwo, że przynajmniej niektóre z tych wsi, uznane przez Zaborskiego za należące do typu szeregowki, mogą być jednak łańcuchówkami opartymi o układ rolny łąn leśnych. Zagadnienie to wymaga specjalnego, dokładnego przebadania, szczególnie w terenie.



Il. 2 a, b. Zagroda bud. ok. 1896 r. w Białowieży, przewieziona w 1900 r. do Plutycz, pow. Bielsk Podl.

Zagroda z okólnikiem nie jest wcale na Podlasiu rzadkością i występuje w trzech wariantach: a) okólnik gospodarczy, zamknięty, usytuowany za domem, który stoi wzdłuż drogi (do tego wariantu należy okólnik z Hołodów budowany w 1861 r.), b) okólnik gospodarczy, zamknięty, oddzielony od budynku mieszkalnego drogą (np. Wyhalew, pow. Parczew) lub c) okólnik w kształcie czworoboku, którego jeden bok stanowi budynek mieszkalny (np. Lisiówka, pow. Radzyń Podl.). Trudno w tej chwili definitywnie rozstrzygnąć, czy między zagrodą wydłużoną a okólnikową zachodzi różnica chronologiczna. Istnienie do dziś zagród wydłużonych typu bielsko-hajnowskiego, datowanych na rok ok. 1830 (Grabowiec), ok. 1835 (Wiercień), ok. 1855 (Trześcianka), 1859 (Krzywa) i ok. 1865 (Nowoberezowo) — każe uważać ten typ za dawny. Starzy informatorzy wielokrotnie podkreślają, że właśnie takie zagrody były powszechne za czasów pańszczyzny. Jest więc prawdopodobne, że zarówno typ zagrody z okólnikiem, jak i zagroda wydłużona są formami dawnymi, a typ pierwszy należy traktować jako wyraz szczególnego bogactwa, jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów. Świadczy o tym m. in. przykład wsi Pobikry (pow. Bielsk Podl.), w której tylko kilku najzamożniejszych gospodarzy posiadało okólniki. Sądząc z powyższego, trzeba uznać okólnik na Podlasiu — zwłaszcza wschodnim — za typ dość dawny, ale nie powszechny, a przy tym zapożyczony z terenów sąsiednich, zachodnich, czy południowo-zachodnich, gdzie występuje o wiele częściej.

Zagroda wydłużona jest ściśle związana z siedliskiem, które było długie i wąskie. Szerokość jego rzadko dochodziła 30 m, a często wahała się w gra-

nicach 8—20 m. Liczby te dotyczą siedlisk poukazywanych, a więc tych, które nie uległy jeszcze rozdrobnieniu. Ponieważ często okna w szczycie domu musiały wychodzić na ulicę, więc przy rodzinnych podziałach siedlisko cięto prostopadle do drogi. W tych warunkach (przed i po uwłaszczeniu) zagroda nie mogła w żaden sposób rozwijać się równolegle do ulicy. Co najwyżej, gdy siedlisko było jeszcze dość szerokie, stodoła stojąca osobno była czasami ustawiana na końcu siedliska, w poprzek. Z reguły jednak — również przed uwłaszczeniem — stała ona na jednej linii z budynkiem głównym, będąc od niego oddalona o kilkadziesiąt metrów. Niewielka szerokość siedliska jest niewątpliwie ważnym powodem, ale chyba nie jedynym, który by mógł wpłynąć na wykształcenie się tego rodzaju zagrody na omawianym terenie. Nie może wchodzić w grę również faktyczna oszczędność drzewa przy dostawianiu do siebie budynków gospodarczych, gdyż dawniej Podlasie Wschodnie nie było w nie zbyt ubogie. Zresztą wsie sąsiednie, mające odmienną zabudowę, są tego potwierdzeniem.

Zanim przystąpimy do omówienia tego budownictwa na szerszym tle — zajmijmy się uprzednio analizą typologiczną i konstrukcyjną.

W obrębie zagród wydłużonych można wyróżnić kilka wariantów, w zależności od sposobu rozplanowania wnętrza w budynku głównym. Są to: 1) budynek, w którym pomieszczenia gospodarcze są tylko po jednej stronie części mieszkalnej (tabl. I); 2) budynek z różnymi pomieszczeniami po obu stronach części mieszkalnej (tabl. II, 1—9); 3) budynek z „pristienkiem” (tabl. III).



Il. 3. Stodoła o 2 „tokach” i 3 „storonach”. Nowoberezowo, pow. Hajnówka.

Typ pierwszy oparty jest na planie jednotraktowym: „chata” czyli izba, sieni, dalej komora i kilka chlewów (tabl. I, 5) lub, częściej, na planie półtraktowym, gdzie z „chaty” wydzielona jest w kierunku wzdłużnym mniejsza izdebka, zwana „wałkierzem”, a część sieni jest oddzielona trwałą ścianką i zamieniona na komorę, zwaną czasami „sienią”. Nazwę tę stosuje się również na Polesiu, ale w odniesieniu do właściwej sieni². Zasadą jest, że z sieni naprzeciwko wejścia do „chaty” (izby) są drzwi do komory ułożonej poprzecznie w stosunku do linii budynku, a za nią szereg „chlewów”. W starej zagrodzie z Wiercienia brak jest komory ułożonej w poprzek budynku, natomiast w tym samym miejscu znajduje się stodoła (tabl. I, 6). Układ taki na tym terenie jest czymś wyjątkowym, z tego więc względu nie będziemy się nim szerzej zajmowali, podobnie zresztą jak przypadkowym występowaniem wnęki gospodarczej (tabl. I, 4), która powstała przez zabudowanie małymi chlewikami wolnej przestrzeni między cofniętą na tym odcinku ścianą pomieszczeń gospodarczych — a krawędzią strzechy.

Szukając genezy opisanego wyżej wariantu pierwszego można wysunąć dwie możliwości: albo forma ta powstała drogą rozwoju części mieszkalnej w obrębie pierwotnego budynku o jednej izbie, albo przez skrzyżowanie powszechnego na Podlasiu „trojaka” i „czworaka” z wydłużoną zagrodą jednotraktową, o której będzie mowa niżej. Za przyjęciem drugiej możliwości przemawia zasięg występowania interesującego tu nas wariantu, który spotyka się głównie w zachodniej części objętego tą pracą obszaru, a więc tam, gdzie jednotraktowa zagroda wydłużona zetknęła się bezpośrednio z chałupami typu „trojaków” lub „czworaków”. Jak wskazują na to daty najstarszych budynków należących do tej odmiany (1830, 1835), proces zmieszania się obu typów musiał odbyć się wcześniej, z czego z kolei wypływa wniosek, że jednotraktowa zagroda wydłużona, w formie w pełni wykształconej, istnieć tu musiała już znacznie dawniej.

Inne plany domów na omawianym terenie należą do drugiego wariantu: budynek z różnymi pomieszczeniami po obu stronach części mieszkalnej. Ze względu jednak na istnienie w niektórych wsiach charakterystycznego „pristienka”, plany posiadających go budynków omówimy osobno.

Wariant drugi zagrody wydłużonej rozprzestrzeniony jest na całym terenie i prawdopodobnie w tej formie przechodzi granicę wschodnią. Najprostszą formę tego budynku znajdujemy we wsiach: Nowoberezowo (tabl. II, 6), Dasze (tabl. II, 9) i Jelonka (tabl. II, 8). W Nowoberezowie plan taki miały domy pastucha i kościelnego; należały więc do biedoty wiejskiej. Do tejże klasy należy zaliczyć również plany ze wsi Dasze i Jelonka. Jeśli chodzi o Dasze jest to pewne, gdyż znane są tu domy z programem

wnętrzy bardziej rozwiniętym (tabl. I, 2 i 5) lub podobnym do dawnego typu zagrody z Rybołów (tabl. II, 7). Kontynuacją tego prostego planu są: zagroda Marii Gregorula z Trześcianki z ok. 1885 r., należąca niegdyś do bogatego niewątpliwie gospodarza (tabl. II, 3), oraz zagroda Marii Horydiuk ze wsi Ogrodniki, pochodząca z 1894 r. (tabl. II, 4). O zamożności pierwotnych właścicieli świadczą tu dwie komory i kilka chlewów. Charakterystyczne dla tych domów są tylko sieni i komora po jednej stronie „chaty” (izby) i długi sznur pomieszczeń gospodarczych po drugiej. Jako następne ogniwo w łańcuchu rozwojowym można by wskazać domy: Michała Firsza z Nowoberezowa z ok. 1865 r. (tabl. II, 1), Stefani Jakoniuk z Hołodów z 1885 r. (tabl. II, 2) i Jana Iwaniuka z Plutycz z 1900 r. (tabl. II, 11). Dalszy rozwój ich polega na wydłużeniu budynku po obu stronach izby.

Trzecim wariantem zagrody wydłużonej jest — jak już zaznaczono — budynek z „pristienkiem”, który spełnia rolę komory, składu itp., przy czym z zasady posiada wejście wiodące z zewnątrz (tabl. III, 1—5). „Pristienek” jest to nazwa ukraińska, z którą spotykamy się również w póln.-wsch. Lubelszczyźnie. Tam jednak „pristienek” nie jest dobudówką zewnętrzną, lecz ciemną, wąską komorą w obrębie budynku o planie półtraktowym. Na Podlasiu Wschodnim, w okolicach Bielska Podlaskiego i Hajnówki, nazwa ta oznacza pomieszczenie magazynowe przy ścianie „chaty”, do którego z reguły nie dostawiano (tabl. III, 1—2, 4—5). Tylko w Nowoberezowie znaleziono zagrodę (tabl. III, 3), w której „pristienek” oddzielony jest od „chaty” pomieszczeniem zwanym „kładówką” lub „składówką” (rosyjskie: *kladowaja* = komora). Wszystkie znane zagrody z „pristienkiem” posiadały jedną lub dwie komory i po kilka chlewów, co pozwala sądzić, że zagroda z „pristienkiem” cechowała gospodarstwa bogate.

Zwróćmy jeszcze uwagę na tablicę IV, gdzie przedstawione są plany następujących obiektów z Augustowa: dwóch zagród niezbyt bogatych (tabl. IV, 2 i 3) i dwóch gospodarstw zamożnych (tabl. IV, 1 i 4). Niestety, są to plany rysowane według informacji ustnej, gdyż ani jeden stary dom tego rodzaju do dziś się już nie zachował. Zasadą w tych planach jest stawianie „pristienka” od ulicy (podobnie jak w innych wsiach) i zwężenie go, względnie chlewów, w stosunku do szerokości ściany szczytowej izby. Przyczyną zwężenia pomieszczeń gospodarczych jest chęć uzyskania miejsca na dodatkowe okno (w celu lepszego oświetlenia izby³ i uzyskania widoku na drogę). Plany powyższe, jakkolwiek nie posiadają potwierdzenia w materiale zabytkowym, wydają się zupełnie wiarygodne, tym bardziej że budynki z cofniętymi chlewami są znane na tym terenie (Łuka, Grabowiec), a na północnej Lubelszczyźnie występuje dom z wnęką narożną, powstałą przez skrócenie komory, i z oknami w izbie umieszczonymi podobnie jak to przedstawiono na planach z Augustowa.

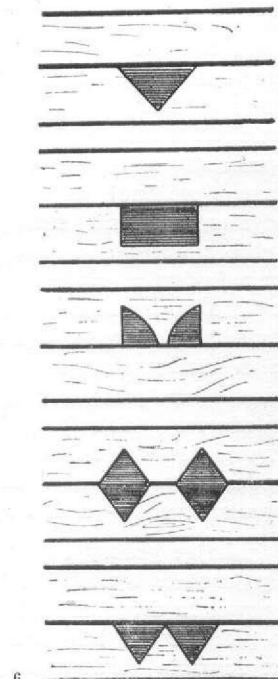
² K. Pietkiewicz, *Polesie Rzeczyckie*, cz. I, Kraków 1928, s. 226; K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, Warszawa 1928, s. 116 i 119.

³ Wytłumaczenie to podaje w swych materiałach terenowych mgr Z. Cieśla-Reinfussowa (Arch. IS PAN w Krakowie, Teki CLXXX a, 301).

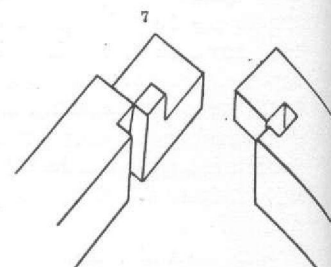


4

5



6



7

Il. 4. Zagroda Nikifora Iwaniuka, bud. 1880 r. Plutycze, pow. Bielsk Podl. Il. 5. Gospodarcza część starej zagrody Daniela Filipowicza. Plutycze. Il. 6. Formy okienek „śparowatych” w pomieszczeniach gospodarczych. Il. 7. Wiązanie podwaliny „na palec”.

Zasięg „pristienka” na mapie jest dość zwarty, jednak zbyt mała ilość punktów, w których występuje, i brak wiadomości z obszarów położonych na wschód od granicy — nie pozwala na snucie żadnych wniosków na temat jego genezy.

Przypadek indywidualny, nie mający analogii w zebranym dotychczas materiale, stanowi chałupa zinwentaryzowana w Plutyczach (pow. Bielsk Podl. — il. 2 a, b). Zbudowana w 1896 r. w Białowieży, po-

siadała ona pierwotnie plan, którego rekonstrukcja podana jest na tabl. II, 10. Uderzające tu jest, zupełnie dla tego terenu nietypowe, usytuowanie dwu izb mieszkalnych w amfiladzie po jednej stronie sieni umieszczonej pośrodku budynku. Po przeniesieniu chałupy do Plutycz w 1900 r. okazało się, że dla nowego nabywcy, który posiadał 16 ha ziemi i kilka sztuk bydła, chałupa ta była za mała. Dobudował on więc trzy chlewy i szopę. Dalsza przeróbka

budynku nastąpiła w związku z podziałem własności między dwóch spadkobierców. Ażeby uzyskać drugie mieszkanie, przerobiono wówczas pierwotną komorę na izbę „pristienek” na sieni — i w ten sposób powstał budynek o planie przedstawionym na tabl. II, 11.

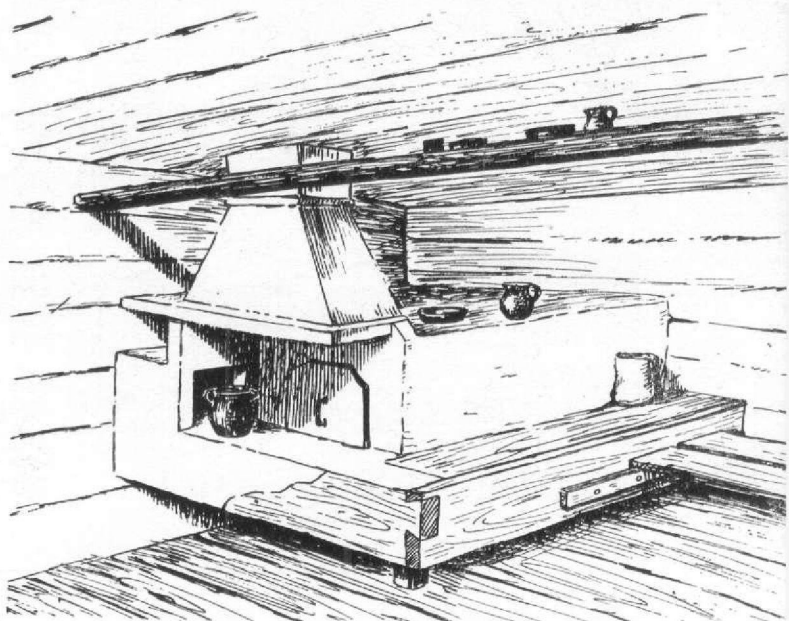
Ogólną cechą zagrody wydłużonej typu bielsko-hajnowskiego we wszystkich jej wariantach, z wyjątkiem budynków biedniackich, jest jej nieproporcjonalna długość w stosunku do szerokości. Przeciętna długość osi całego budynku waha się w granicach 25–30 m, przy szerokości ok. 5 m. Zagroda Zofii Kućko w Nowoberezowie ma obecnie 26,8 m, ale dawniej była dłuższa o kilka chlewów, a więc miała przypuszczalnie ok. 35 m. Rekord długości bije zagroda Jana Iwaniuka w Plutyczach, mierząca 42 m, informacje zaś z Nowoberezowa mówią o budynkach 45-metrowych. Trzeba dodać, że długość zagrody zależała w dużej mierze od ilości sztuk bydła, gdyż było podobno zasadą, aby każda krowa miała własny „chlew”⁴. Ta okoliczność jeszcze raz wskazuje na zależność tego rodzaju budownictwa od stanu majątkowego właścicieli.

Jak już wspomniano — ze względu na wąski kształt siedliska budynki sytuowano zawsze szczytem do drogi. Ona więc, a nie strony świata, wyznaczała zagrodzie kierunek. Budynek główny stawiano z zasady tuż przy drodze, co najwyżej kilka metrów od niej. Między ulicą a domem ogródków dawniej nie było.

Dokonana powyżej analiza dotyczy w rzeczywistości jednego budynku z całego obejścia, na które składa się również stodoła, zwana „kłonią”, mająca u bardzo zamożnych 2 „toki” i 3 „storony”, czyli sásieki (il. 3). Stodolę lokowano z reguły na osi głównego budynku, w dość znacznej od niego odległości. Pomiędzy „kłonią” a głównym budynkiem bywały (ale nie zawsze) stawiane osobno śpichlerze. Szczególna długość głównego budynku, jak również całość zabudowań ustawionych wzdłuż jednej linii, usprawiedliwia stosowany tu termin: *zagroda wydłużona*.

Przechodząc do opisu konstrukcji zaczniemy od podwalin. Pierwszy wieniec zrębu leżał na dużych kamieniach narożnych, między którymi ułożone były mniejsze kamienie. Układano je bez zaprawy na ziemi lub osadzano na glinie, ale z zasady obsypywano je od wewnątrz gliną, która stanowiła jednocześnie podłogę domu⁵. Zwózka kamieni, gliny i drzewa była pracą ciężką i pochłaniającą dużo czasu. Dlatego przy czynności tej stosowano do niedawna „tłokę”, tj. pomoc sąsiedzką (Augustowo). Bale pierw-

⁴ Według informacji ustnych, w Nowoberezowie i Husakach obornik wyrzucano z „chlewów” tylko 2 razy do roku: na wiosnę i w jesieni. W międzyczasie gromadził się on w chlewie, który w tym celu był wewnątrz wkopany na głębokość 1–1,2 m. Po usunięciu obornika trzeba było krowę sprowadzać do dołu po deskach. Jakkolwiek sposób to niehigieniczny, jednak praktyczne zalety jego są wyraźne. Z jednej strony obornik zyskiwał na wartości (mimowolnie, a może celowe kompostowanie), z drugiej — nagromadzony nawóz utrzymywał w chlewie



Il. 8. Piec w izbie Mikołaja Moroza, wyk. ok. 1885 r. Nowoberezowo, pow. Hajnówka.

szego wienca, zwane tu „podrubami”, były z reguły sosnowe, grube na 8–10 cali. Bardzo rzadko używano dębiny, gdyż, jak powiadają, „trzyma ona wilgoć”. Podwaliny (podruby) zawsze wiązano odmiennie od pozostałych wienców ściany. Łączono je bądź „na palec” (il. 7), bądź też na pojedynczy skos z teblem w środku. W czasie wiązania podwalin — w jeden z jej węglów wkładano na szczęście drobne monety (10–20 kopiejek) i trochę święconego ziela (Augustowo, Trześcianka), a pop po odprawieniu specjalnego nabożeństwa święcił budowę. Według informacji z Nowoberezowa, pieniądze obiegowe nie były konieczne, wystarczały jakieś stare, bezwartościowe monety.

Ściany budowano z „deli”, czyli bierwion sosnowych, dawniej łupanych klinami, szpary zaś utykano mchem. Grubość belek ściany wynosiła 4–6 cali, przy wysokości bala dochodzącej nieraz do 15 cali. Mieszkalna część budynku z sienią i komorą była z reguły wiązana na węgiel, ciągnące się zaś sznurem chlewy (il. 5) — najczęściej w słupy. Dzięki konstrukcji słupowej, którą często stosowano dla gospodarczej części budynku, mógł on być wydłużony tak daleko jak na to pozwalały warunki lokalne, a wymagały cele gospodarcze. We wsiach z zabudową

ciepłą temperaturę, co było ważne zwłaszcza w zimie. Kto wie, czy wkopane chlewy nie są relikdami podobnych mieszkań, które Kraszewski oglądał na pińskim Polesiu jeszcze w połowie XIX w. (K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 113, przyp. 4).

⁵ Drewniane podłogi były w końcu XIX w. rzadkością, częściej tylko spotykało się je w komorach, w których przechowywano produkty podatne na pleśnienie. Masowo zaczęto podłogi układać po 1918 r., po powrocie z Rosji. Jednak i dziś jeszcze polepa bardzo często występuje we wszystkich izbach.



9



12



10

11



Il. 9. Zagroda T. Iwaniuka. Plutycze, pow. Bielsk Podl. Il. 10. Zagroda Michała Iwaniuka. Plutycze. Il. 11. Zagroda Jana Iwaniuka, bud. ok. 1896 r., przewieziona w 1900 r. do Plutycz. Il. 12. Szczyt starego domu Sylw. Juszczuka. Holody, pow. Bielsk Podl.

typu bielsko-hajnowskiego występuje wyłącznie węgiel „na rybi ogon”, przy czym „rybi ogon” z zamkiem, zwany tu węglem „francuskim”, znajdujemy w domach budowanych dopiero po I wojnie światowej. Ani razu nie stwierdzono tu w czasie badań istnienia węgla „na obłap”, choć prawdopodobnie dawniej był znany. Zagał jednak tak dawno, że nawet znaleziony w Nowoberezowie śpichlerz z epoki napoleońskiej posiada już zrąb wiązany „na rybi ogon”. Dodajmy, że na sąsiednich terenach Grodzieńszczyzny i pld.-zach. Białorusi węgiel „na obłap” powszechny jest do dziś, z czego możemy wnioskować, że zmiana w sposobie wiązania belek musiała na Podlasiu Wschodnim nastąpić pod wpływem wzorów idących z Zachodu, ściślej z Mazowsza. Na podstawie bardzo niejasnych wypowiedzi można przypuszczać, że mógł tu być również znany węgiel nakładkowy. Niestety, żadnych na to dowodów nie posiadamy.

Miedzy poszczególne wieńce zrębu oraz w same węgly wbijano drewniane kolki, tzw. „teble”, które wzmacniały zrąb i przeciwstawiały się wyginaniu bali na boki. Cieśle rozbierający stare zagrody stwierdzali czasem, że zamiast drewnianych tebli w otworach między belkami tkwią kamienne, podługowate otoczaki (Nowoberezowo, Łuka). Fakt ten dlatego zadziwia, że na omawianym terenie znalezienie odpowiednich otczaków na pewno nie przychodziło z łatwością.

Otwory okienne wycinano w zrębie na wysokość 2, a najwyżej 3 bali, kryjąc często lico przeciętych drzew przybitą deską. Okienka starych domów osadzano w przybitej do ściany ramie. Z trzech okien, które z reguły posiadała „chata”, do otwierania służyło ewentualnie jedno. Otwór okienny był zwykle bardzo mały. Najmniejsze, z 4 szybkami, posiadały światło ok. 40×40 cm, częściej jednak były nieco większe (60×40 cm lub 65×50 cm) i miały 4 do 6 szybek. W starym domu Nikifora Iwaniuka z Plutycz zachowały się do dziś okienka, których wymiar łącznie z ramami wynosi 43×53 cm (il. 4). Przykładem trzymania się tradycji może też być dom Onikieja Bustowicza w Augustowie. Właściciel stawiał go w 1918 r. na starą modę (w miejsce podobnego, spalonego w 1918 r.), z pozostawieniem malutkich, nie otwieranych okienek. Większe wymiary okien zaczęto stosować jeszcze przed I wojną światową. Były one jednak wciąż 6-szybkowe. Tzw. okna „weneckie”, tj. 3-szybkowe, z ramą środkową w kształcie litery T, sporadycznie spotykane na początku bieżącego stulecia, rozpowszechniają się dopiero w okresie międzywojennym. Są to już naturalnie okna na zawiasach, można je w każdej chwili otworzyć, co nie przeszkadza, że i dziś jeszcze okna te najczęściej pozostają przez cały rok zamknięte.

W pomieszczeniach gospodarczych okno redukowało się do niewielkiego „śparowanego” świetlika, wyciętego na styku dwu belek zrębu. Najczęściej były to wycięcia w kształcie prostokąta, trójkąta lub dwóch przylegających do siebie trójkątów, zrobione w górnej lub dolnej partii jednej z belek. Rzadziej



13

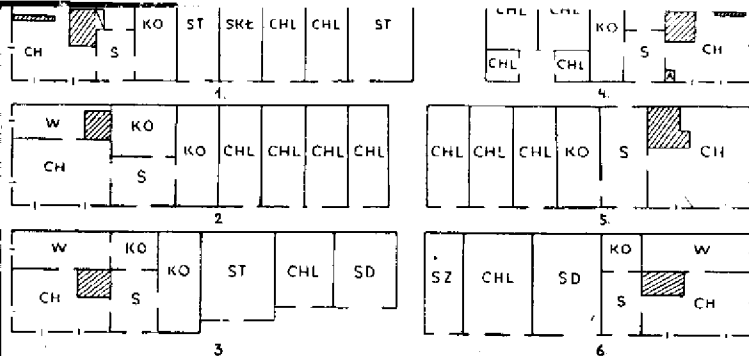
14



Il. 13. Dom nr 125 bud. w latach w międzywojennych. Plutycze, pow. Bielsk Podl. Il. 14. Zagroda J. Popławskiego. Plutycze.

zdarzały się okienka złożone z dwóch wycięć, wykonanych w obu stykających się ze sobą belkach; posiadały one np. kształt dwu rombów, złożonych każdy z dwu trójkątów (il. 6).

Konstrukcja odrzwi starych domów występuje w postaci dwojakiej. W jednej tzw. „uszaki”, czyli słupy drzwiowe, wpuszczone są całą szerokością w podwalinę i ocap, w drugiej zaś wpuszczone są czopem w próg, a całą szerokością w ocap. Te dwie formy występują najczęściej. Raczej rzadko spotyka się stare domy, w których „uszaki” i ocap byłyby ścinane skośnie. Wewnętrzne wymiary odrzwi starych domów były o wiele mniejsze od dzisiejszych. Często wysokość ich nie przekraczała 150 cm, przy szerokości 85—95 cm. Odrzwia do chlewów bywały jeszcze mniejsze. Należy zwrócić uwagę, że w starym budownictwie omawianych tu okolic niczym nie pod-

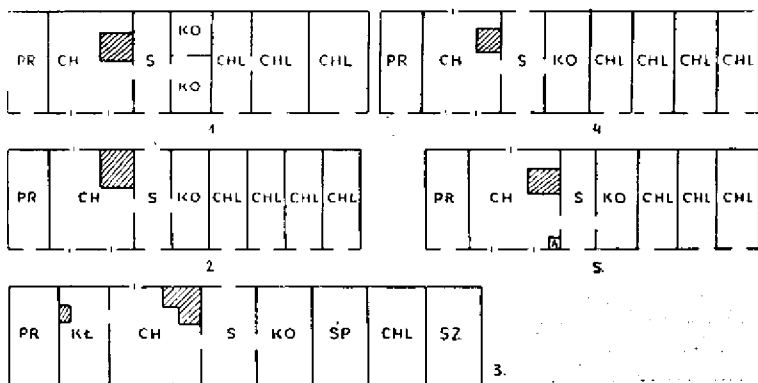


Tabl. I

Tabl. II



Tabl. III



Tabl. I

1. Augustów (Bielsk), plan zagr. Onikieja Bustowicza, bud. 1918 r. 2. Dasze (Hajnówka), plan zagr. bud. ok. 1830 r. 3. Łuka (Hajnówka), plan zagr. pańszczyźnianej, wg relacji ustnej. 4. Grabowiec (Bielsk), plan zagr. Parafiana Krasowskiego bud. ok. 1830 r. 5. Dasze (Hajnówka), plan zagr. bud. 1918 r. przez gospodarza posiadającego 3 ha. 6. Wiercień (Bielsk), plan zagr. bud. ok. 1835 r.

Legenda: Ch = „chata” (izba), W = wałkierz, S = sień, S-Y = sieńcy, Ko = komora, St = stajnia, Skł = składowka, Chl = chlew, Sd = stodoła, Sz = szopa, A = „światnik”.

Tabl. II

1. Nowoberezowo (Hajnówka), plan zagr. Michała Firsza, bud. ok. 1865 r., przewiezionej z sąsiedniej wsi ok. 1895 r. 2. Hołody (Bielsk), plan zagr. Stefani Jankoniuk, bud. 1885 r. 3. Trześcińska (Hajnówka), plan zagr. Marii Gregorula, bud. ok. 1885 r. 4. Ogrodniki (Bielsk), plan zagr. Marii Horydiuk, bud. 1894 r. 5. Ogrodniki (Bielsk), plan starej zagrody. 6. Nowoberezowo (Hajnówka), wg relacji ustnej; plan domu pastucha i kościelnego. 7. Ryboły (Bielsk), plan starej zagrody dawnego typu. 8. Jelonka (Hajnówka), plan starej zagrody. 9. Dasze (Hajnówka), plan zagr. sprzed 1914 r. 10. Białowieża (Hajnówka), plan zagr. bud. ok. 1896 r. 11. Plutycze (Bielsk), plan zagr. Jana Iwanika, przewiezionej 1900 r. z Białowieży (p. plan 10).

Legenda: Ch = „chata” (izba), I = izdebka, S = sień, Ko = komora, St = stajnia, Chl = chlew, D = drewnitnia, S = szopa, A = „światnik”, Pr = „pristienek”.

Tabl. III

1. Krzywa (Bielsk), plan zagr. bud. 1859 r. 2. Hołody (Bielsk), plan starej zagrody; powszechny do 1914 r. 3. Nowoberezowo (Hajnówka), plan zagr. Zofii Kućko, bud. p. r. 1875 przez gospodarza posiadającego ok. 16 ha. 4. Husaki (Bielsk), plan starej zagrody. 5. Plutycze (Bielsk), plan zagr. Nikifora Iwanika, bud. 1880 r. w Jaczewiczach, przewiezionej do Plutycz.

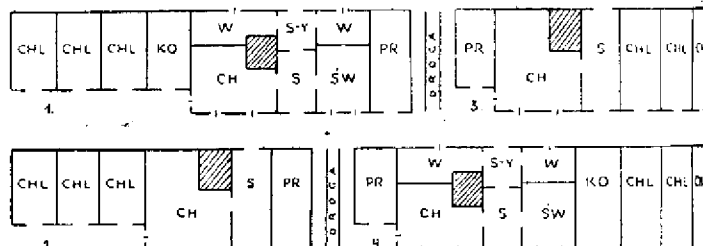
Legenda: Ch = „chata” (izba), S = sień, Pr = „pristienek”, Ko = komora, Kl = kładowka, Sp = spichlerz, Chl = chlew, Sz = szopa, A = „światnik”.

Tabl. IV

1, 4. Augustowo (Bielsk), plany dawnych zagród gospodarzy zamożnych. 2, 3. Augustowo (Bielsk), plany dawnych zagród gospodarzy uboższych.

Legenda: Ch = „chata” (izba), W = wałkierz, Św = świetliczka, S = sień, S-Y = sieńcy, Pr = „pristienek”, Ko = komora, Chl = chlew.

Tabl. IV



Il. 15. Stara zagroda P. Aleksiejczuka, Ryboły, pow. Bielsk Podl.



kreślano ważności drzwi zewnętrznych prowadzących do części mieszkalnej. Stąd też w zagrodzie bielsko-hajnowskiej rzadko można spotkać drzwi o ozdobnie rozwiązanej powierzchni. Z reguły tafle drzwiowe były zbijane z 2 lub 3 desek i zawieszane na prostych zawiasach żelaznych, kowalskiej roboty. Ciekawy jest fakt, że mimo ogólnego konserwatyzmu, który cechuje omawiane tu budownictwo, nie natrafiono ani razu na drzwi do sieni, izby lub komory, które by obracały się na biegunach lub posiadały drewniane zamki kładowe. W niektórych tylko wioskach osiemnastowieczni starcy przypominają sobie ich istnienie. W Łuce — wg ustnej relacji — dolny koniec bieguna drzwi wykonany był w postaci żelaznego trzpienia obracającego się na podłożonym kamieniu.

W starym budownictwie „połap” (Husaki), czyli powałę, posiadają wszystkie pomieszczenia budynku, prócz sieni. Oparcie dla powały stanowią „bałki”, tj. tragarze (zwykle 3), biegnące w poprzek budynku. Końcami są one wpuszczone między „oszew”⁶, czyli najwyższą, a przedostatnią belkę zrębu. W izbie powszechnie występował sosrąb zwany tu „tramem” (tram). Nawet w starych obiektach, liczących ponad sto lat, występuje on w postaci jak gdyby zdegenerowanej. Zamiast potężnej belki — jest to tylko deska gruba na 8 cm. W starych domach, ze względu na wrastanie kamieni podwalinowych w ziemię, a tym samym i obniżanie się poziomu powały, „tram” bywał nieraz usuwany. Np. w Nowoberezowie, w domu Zofii Kućko, budowanym przed 1875 r., „tram” usunięto w 1932 r. Na konieczność tego zabiegu wskazuje wysokość izby, wynosząca dziś 193 cm. Jeśli odejmiemy od tego ok. 20 cm grubości tragarzy

⁶ Przy okazji zwróćmy uwagę, że zarówno tu używana nazwa „oszew”, jak i na Polesiu nazwa „zwiaż” (K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 117) oznaczają to samo: coś zszywającego, wiążącego. I w istocie, ostatni wieniec zrębu spięty jest zazwyczaj na węglach mocniej, przez co zabezpiecza całą ścianę. Nazwa „oszew” używana jest często na

i 8 cm grubości „tramu” — łatwo stwierdzimy praktyczną stronę operacji. W nowych budynkach omawianego typu tramów już nie stosowano.

W starych domach sień nie posiadała powały, co wiązało się z tym, że były to chaty kurne. Jeśli w momencie budowy domu postawiono piec z kominem wyprowadzonym nad dach, wówczas w sieni od razu kładziono powałę. Dość trudno jest już obecnie ustalić, kiedy na tym terenie rozpoczął się zanik chat dymnych. W Łuce tradycja chat kurnych jest żywa i domy dymne były tam jeszcze prawdopodobnie na początku bieżącego stulecia. W Hołodach pamiętają je jeszcze najstarsi ludzie, w Ogrodnikach zaś najstarsze pokolenie zna je tylko z opowiadań rodziców. W innych wsiach, np. w Trzciance, nikt nie słyszał już o kurnych piecach, mimo iż widywano je we wsiach sąsiednich. Niewątpliwy jest fakt, że chaty kurne zachowały się najdłużej u właścicieli uboższych (Husaki). Z informacji terenowych można wywnioskować, że likwidację kurnych pieców rozpoczęto w wieku XIX, ale jeszcze przed uwłaszczeniem chłopów. Trudno w tej chwili wyjaśnić przyczyny tak wczesnego zaniku kurnych domów na tym terenie. Być może, jest to wpływ okolicznych zaścianków szlacheckich lub też skutek jakichś nieznanych nam na razie przepisów administracyjnych.

Dym w kurnych chatach uchodził otworem w powale; w razie potrzeby otwór zatykano szmatami, czyli tzw. „babą” (Hołody) lub „onuczką” (Ogrodniki). Część dymu uchodziła również przez otwarte drzwi do sieni, a stąd na strych. Mimo że w czasie badań nie natrafiono na wiadomość, by dym ucho-

Podlasia Wsch., a jednak nie została zanotowana ani w słowniku Karłowicza, ani też u Brücknera czy Glogera. Tylko Linde pod hasłem szyc podaje: „na statkach szycie, bale poboczne, z których się boki statku składają”, oraz „szycie u statków rzecznych bywa dębowe, sosnowe”.

dził tylko przez sień lub otworem w ścianie do sieni, to jednak można przypuszczać, że i tak bywało. Wskazuje na to jeden ze sposobów budowy kanałów dymnych, których kierunek jest nie pionowy, lecz poziomy — do sieni, w której ma połączenie z kominem. Sam komin był wypleciony z chrustu, a nawet korzeni (Augustowo), na ożebrowaniu z kilku grubych żerdzi. Całość z obu stron wylepiano gliną. Rzadziej stosowało się ożebrowanie z poprzecznymi drążkami okręconymi kaloną słomą. Taki komin zachował się w Plutyczach, w chacie Nikifora Iwanułka. Kominy zaś z chrustu można spotkać równie często jak stare piece. Dawne, do dziś zachowane kominy są umiejscawiane bądź nad kapą pieca i wówczas ich drewniana konstrukcja wspiera się na powale, bądź też w sieni na podłodze. W tym wypadku kanał dymny ma początkowo kierunek poziomy (przez ścianę), a następnie pod kątem prostym przechodzi w pion kominowy; podstawa komina, oblepiona grubo gliną, posiada na wysokości powały otwór, przez który widać niebo. Tak konstruowane kominy, jak również z tradycyjnego materiału, budowano w domach jeszcze po I wojnie światowej.

Ze zrozumiałych powodów nie zachował się na omawianym terenie ani jeden piec kurny. Łatwo jednak można je sobie wyobrazić, gdy się obejrzy szereg istniejących i używanych do dziś pieców budowanych przed 70, 80 laty (il. 8). Poza istnieniem „kapelusza” (Trześcianka), czyli kapy, którą dym odprowadzany jest do komina, nie różnią się one znacznie od kurnych pieców z terenu Karpat czy Pogórza. Wykonane z bitej gliny na ramie z bierwion, posiadają nalepę, olbrzymi piec chlebowy, na którym się sypia i szeroki przypiecek. Nalepa jest zazwyczaj nisko osadzona. Bywały nalepy oparte na 4 drewnianych nogach. Piece z kuchnią posiadającą blachy są nabytkiem stosunkowo późnym. Po I wojnie światowej były jeszcze rzadkością. Stare przyzwyczajenie gotowania w piecu chlebowym jest jeszcze dziś bardzo silne. Często, mając kuchnię, gotują w piecu chlebowym, zostawiając w nim strawę przez cały dzień. Powszechnie zetknąć się z tym można w Nowoberezowie.

Według informacji uzyskanych w Grabowcu, Plutyczach i Hołodach, w starych domach oprócz głównego pieca była często w rogu przy drzwiach nalepa z kapą, zwana „świećnikiem” (Hołody) i służąca do oświetlania izby płonącym na niej łuczywem oraz do małego gotowania, czy odgrzewania uprzednio ugotowanego pożywienia. Dym ze „świećnika” odprowadzany był kapą do sieni, skąd swobodnie przedostawał się na strych (brak powały w sieni). „Świećnik” nie miał połączenia z kominem. „Świećnik” w formie nalepy jest rozwiniętą formą powszechnego dawniej w Polsce, na Białorusi, Litwie, Polesiu etc. tzw. „świecaka”, który w miejsce kapy „świećnika”

miał rurę płocienną, oblepioną z obu stron gliną; łuczywo płonęło na zawieszzonej na łańcuszkach żelaznej kracie, czy blasze. Sprzęt ten zawieszony był w tym samym miejscu, w którym w izbie naszej zagrody stał „świećnik”⁷ (tabl. I, 4, II, 2, III, 5).

Stare zagrody typu bielisko-hajnowskiego kryto wyłącznie dachami czterospadowymi. Bryła takiego dachu, który rzadko już można spotkać na starych zabudowaniach (z wyjątkiem stodół), dominuje nad całym budynkiem. Stosunek jego do widocznej części zrębu ma się mniej więcej tak, jak 1,5:1, a nawet 2:1. Naturalną jednak kolejną rzeczą w rozwoju budownictwa ludowego jest obniżanie dachu, a podwyższanie zrębu, co na omawianym terenie zaczyna następować już w końcu XIX wieku. Proces ten łączy się ze zmianami dotyczącymi formy dachu. Niełatwo jest, nawet dla tych kilkunastu wsi, podać jakąś jedną datę wiążącą się ze stosowaniem nowych form dachów. Daje się zaobserwować, że stosunkowo rzadko spotykane dachy przyczółkowe wyprzedziły w niektórych wsiach dość znacznie dachy dwuspadowe. Jest prawdopodobne, że pojawienie się dachu przyczółkowego nastąpiło między rokiem 1890 a 1900, a w każdym razie nie wcześniej. Natomiast dachy dwuspadowe, które najczęściej dziś spotykamy, znajdują zastosowanie w różnych okresach czasu. Bardzo wcześnie, bo już ok. 1900 r. pojawiają się w Husakach, nieco później w Nowoberezowie i Trześciance, a np. w Daszach dopiero po I wojnie światowej i w tym okresie rozpowszechniają się na całym terenie. Wiąże się to z odbudową spalonych w czasie wojny zagród.

Wysokość i kąt spadu dachu zależne są od pokrycia. Cieśle wiejscy biorą to pod uwagę, a sposób, w jaki obliczają odpowiednie dane, ilustruje wypowiedź starego cieśli z Łuki — Tymoteusza Charkiewicz: „stawiając krokwie na domu szerokim 10 arszynów, odrzucamy $\frac{1}{4}$ z szerokości domu; długość krokwi wyniesie więc 7,5 arsz.; to pod pokrycie słomiane. Jeśli kryjemy blachą, wówczas odrzucamy $\frac{1}{2}$ szerokości, długość krokwi wyniesie więc 6,7 arsz.; gdy zaś pokrywamy dachówką, wtedy dodajemy do ostatniego ok. $\frac{1}{2}$ arsz. więcej, gdyż dachówka naśladka wodą”.

Tradycyjną konstrukcją dachu była w zagrodzie wydłużonej konstrukcja krokwiowo-bantowa i pozostała ona niezmienną do dziś. (Nie bierzemy pod uwagę pomocniczej konstrukcji stolcowej, która bywa stosowana w związku z innym pokryciem w nowych domach.) Nastąpiła natomiast zmiana w sposobie umocowania krokwi u dołu. Dawniej krokiew opierała się wyciętą stopką w gnieździe „oszwę”, tj. najwyższej belki zrębu, która leżała w linii całej ściany i pełniła funkcję płatwi. Końce krokwi spływały poza „oszwę”, tworząc „kapiersz” (Augustowo) czyli okap. Już przed I wojną światową zaczęto stosować

⁷ Różne typy świecaków omawia E. Frankowski, *Jak lud nasz oświecał chaty*, „Ziemia”, 1913, IV, 165. Między innymi podaje, że we wsi Snodowicze, pow. owrucki, sprzęt ten nazywano „świećnicem”. W powiecie małoryckim k/Brześćka znane były świecaki

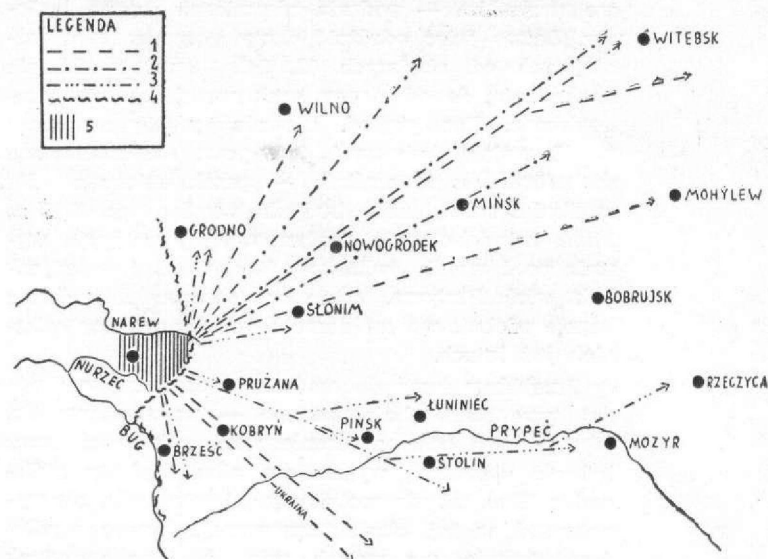
przenośne w postaci drewnianej podstawki oblepionej gliną (L. A. Molczanowa, *K woprosu o razwitiu bieloruskogo krestjanskogo žiliszcza*, s. 556, art. zamieszczony w pracy zbiorowej *Woprosy etnicznojskiej istorii narodow pribaltiki*, Moskwa 1959).

„murlatę” (Augustowo), leżącą na wypuszczonych końcach tragarzy. Sposób umieszczenia na niej krokwi był taki sam jak na „oszwi”. W związku z „murlatą” daje się zaobserwować ciekawe zjawisko, z którym można się było spotkać również po I wojnie światowej. Otóż „murlatą” jest na swoim miejscu, ale krokwie nadal opierają się na „oszwi”. Robi się to — jak mówią — „dla lepszego zachowania ciepła” (Augustowo). W okresie międzywojennym zaczęto stawiać krokwie wprost na końcach tragarzy. Właściciele narzekają jednak, gdyż końce tragarzy szybko gniją i łamią się, co pociąga za sobą niszczenie dachu. Jednym ze sposobów ochrony zrębu przed deszczem jest przedłużanie okapu za pomocą przypustnic. Jednak na omawianym terenie stosowania tego sposobu nie stwierdzono.

Wszystkie budynki kryte były dawniej wyłącznie słomą. Bardzo rzadko zdarzało się, ażeby chałupa pokryta była gontem; na to mogli sobie pozwolić wyjątkowi bogacze (Trześcianka). Wraz z nowymi formami dachu, a przede wszystkim z formą dwuspadową, wchodzi w użycie — zresztą sporadycznie — dachówka (Augustowo — 1895 r., Husaki — ok. 1900 r., Nowoberezowo — 1908 r.). Krycie słomą było wszędzie jednolite. Cały dach pokrywano gładko „ławczakami” (Augustowo), „kulikami”⁸ (Plutycze), a naroża terasowało „ostryszczancami”⁹. Z tych ostatnich wykonywano też krawędź okapową dachu. Na kalenicy — na „kuliki” kładziono warstwę „ostryszczanców”, a na nie „pokot” (Plutycze), tj. targaną słomę, którą przyciskano kozłami lub kozłami i „opowsinami” (Nowoberezowo), czyli drągami leżącymi na kozłach i wspierającymi się na wbitych w nie kółkach. Po każdej stronie dachu są po dwie „opowsiny”. W Daszach i Grabowcu do dziś stosują też rodzaj ramy (nie jarzma) przyciskającej kozły.

W starej zagrodzie typu bielsko-hajnowskiego zręby były z zasady nie zdobione. Co najwyżej, część mieszkalna była pobielana białą gliną (Trześcianka, Nowoberezowo). Niebielenie ścian budynku lub pobielanie tylko małej części wynika z ich dużej powierzchni. Tylko odnośnie do wsi Dasze stwierdzono, że chałupy były dawniej pobielane, ale tu właśnie są one o wiele mniejsze niż w innych wsiach. Czasami w zagrodach z końca XIX w. trafiały się, czy też trafiają do dziś, podokienniki w formie deski z wycinanymi na jej powierzchni trójkątnymi lub prostokątnymi zębami, albo w postaci profilowanej w przekroju beleczki (Grabowiec, Plutycze). Podokienniki, choćby w najprostszej swej formie, pojawiają się jednak późno, dopiero z nowymi, o większych rozmiarach oknami. Równie rzadko jak podokienniki stosowane było dawniej ozdabianie węglów za pomocą kozuchowania. Zanotowane stare formy należą do bardzo prostych (il. 9), czasami jednak zdarzało się, że były nawet mało-

⁸ Warto zwrócić uwagę, że na Polesiu Wschodnim te same sнопki zwane są „kuli” (K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 108).



Il. 16. Powiázania kulturowe Podlasia Wsch. z Białorusią i Polesiem. Opr. J. Czajkowski. 1. Kierunki występowania nazwy „kłonia”, „kłunia”. 2. Kierunki występowania nazwy „tok”. 3. Kierunki występowania zagrody wydłużonej. 4. Granica państwa. 5. Obszar występowania zagrody wydłużonej w Polsce.

wane. Prosta pierwotnie forma kozuchowania świadczy, że początkowo nie było ono wynikiem dbałości o estetykę, lecz po prostu zabezpieczeniem lica węgla przed działaniem szkodliwych warunków atmosferycznych (słońce, woda, mróz). Pojawienie się na zagrodzie wydłużonej innych dachów niż czterospadowe pozwala na ozdobne traktowanie szczytów. Znajdują wówczas zastosowanie koronkowe wiatrownice (il. 10), sterczyny dachowe, szparogi, wzorzyste układanie deseczek szczytowych itp. Przykładem pięknego i wcale nie przeładowanego szczytu może być przyczółkowy dach na zagrodzie Jana Iwaniuka w Plutyczach (il. 11). Aczkolwiek niewielki, lecz dość mocno grawitujący do ziemi słomiany przyczółek odciąża wzorzysty fragment szczytu i pięknie rozwinięte szparogi. Ozdobny charakter mają również zanotowane m. in. w Hołodach okienka szczytowe w formie doniczki z drzewkiem lub doniczki z krzyżem (il. 12).

Wiąże się to z ogólną tendencją dekorowania budynków, która następuje po I wojnie światowej i szybko się rozpowszechnia. Ludność Podlasia re-emigrująca z Rosji przynosi stamtąd bogate wzory ornamentacyjnego zdobienia domów. Stąd też budownictwo z okresu międzywojennego cechuje kolor i snycerka, stosowane często do przesady. Kozuchowania, ściany, okiennice, nawet szczyty maluje się różnymi kolorami, wprowadza się ażurowe nadokienniki, wiatrownice itp. (il. 13). Przesada — jak

⁹ Terasowane pokrywanie naroży ma niewątpliwie na celu upiększenie bryły dachowej, ale z punktu widzenia technicznego chodzi o mocniejsze zabezpieczenie naroży, które bardziej od połaci dachowych są narażone na zniszczenie.

we wszystkim — podraża niezmiernie kosztu budowy. Łatwo więc odróżnić domy gospodarzy zamożniejszych od uboższych (il. 14). Sami właściciele stwierdzają, że od strony praktycznej jest ono niekonieczne. Ten pogląd, utrwalający się zwłaszcza po II wojnie światowej, jest powodem zamierania zdobnictwa, a szczególnie — przeładowanego. Do rzadkości należą także budynki stawiane po 1945 r., które w zdobnictwie kontynuowałyby tradycje wyrosłe po I wojnie światowej. Wyjątkiem jest tu jednak wieś Płutycze, gdzie zanotowano niezmiernie bogate zdobnictwo na domach budowanych w ostatnich już latach.

Przejdźmy teraz do omówienia zagrody wydłużonej typu bielsko-hajnowskiego — na szerszym tle. Występowała ona na terenie zamieszkiwanym przez ludność ukraińską wykazującą silne wpływy białoruskie. Stąd też nie spotykamy jej właściwie, a przynajmniej w tej charakterystycznej, bardzo wydłużonej formie, we wsiach polskich. Trzeba jednak zaznaczyć, że w pewnych wsiach ukraińskich na tym terenie typowe były obejścia o zabudowie luźnej, z budynkiem mieszkalnym tzw. „trojakiem” lub czworakiem, które rozpowszechnione są w okolicznych wsiach polskich; należy to tłumaczyć wpływem z sąsiednich terenów.

Zagroda wydłużona na terenie polskim wiąże się terytorialnie z większym obszarem Białorusi i Polesia, pod względem zaś kulturowym¹⁰ powiaty Bielsk Podl. i Hajnówka wykazują pokrewieństwo (gdy nie bierzemy pod uwagę strony zachodniej) — z Wileńskiem, Witebskiem, Mohylewskiem, Mozyrskiem oraz Ukrainą (v. mapa — s. 163). Interesujące nas tu związki w zakresie budownictwa najszerzej przejawiają się w nazwaniu „kłonią”, „kłunią” — budynku gospodarczego służącego do młócenia i przechowywania zboża¹¹, nazwa zaś „tok”, pospolita na Podlasiu Wschodnim i oznaczająca tu boisko w stodole, znana jest w okolicach Wileńszczyzny, Witebszczyzny i w Mińskiem, jak również w dawnym powiecie brzeskim¹². Wspomniana już wyżej nazwa

„kulik” — sнопек do gładkiego pokrywania dachu — na Polesiu brzmi: „kuli”. Powszednie też dla całej Białorusi i Polesia jest nazwanie izby mieszkalnej „chata”¹³, a na Polesiu Zahoryńskim — jak podaje Moszyński¹⁴ — wszystkie pomieszczenia dla zwierząt noszą wspólną nazwę „chlewów”, podobnie jak u nas. Przytoczone podobieństwa nazw są tylko jednym z wielu dowodów więzi kulturowych wszystkich tych terenów. Sama zagroda wydłużona ma jednak zasięg mniejszy. K. Moszyński podaje, że nieznaną odmianę zagród bielskich [bielsko-hajnowskich — J. C.] spotyka się w Prużańskim, a i na Polesiu Słonimskim stoją one pod jednym dachem¹⁵. Z badań przeprowadzonych w latach 1935 i 1936 przez Zakład Architektury Polskiej i Historii Sztuki Politechniki Warszawskiej wiemy, że na Polesiu — w powiatach Pińsk, Luniniec i Stolin — typowa jest zagroda budowana poprzecznie w stosunku do drogi, a wszystkie budynki gospodarcze — oprócz stodoły — stoją wraz z domem w jednej linii. Stodoła natomiast zamyka siedlisko w poprzek i jest o kilkadziesiąt metrów oddalona od zagrody¹⁶. Najdalszymi punktami zasięgu podobnej zagrody mają być okolice Rzeczycy i Mozyra¹⁷. Rosyjska etnografka L. A. Mołczanowa w artykule „K wyprosu o razwitiu bieleurskogo krestjanskogo žiliszcza”¹⁸ podaje plany, fotografie i rysunki zagród z rejonu Brześcia i Grodna, które można by wprawdzie zaklasyfikować do omówionego typu zagrody, ale które bardziej przypominają mało rozwiniętą formę ze wsi Dasze i Ryboły (il. 15), aniżeli np. zabudowę z Płutycz (il. 2). Zresztą są one już formą późniejszą, wyrosła z chaty jednoizbowej, która dominowała dawniej zarówno na Polesiu, jak i na całej Białorusi¹⁹. Sądząc z przedstawionych przez Dmochowskiego²⁰ planów oraz wielokrotnych podkreśleń K. Moszyńskiego o dającym się aktualnie zaobserwować na Polesiu zrastaniu chaty z kłecią — można wnioskować, że wydłużona zagroda poleska jest tworem późnym, najprawdopodobniej z drugiej połowy XIX stulecia. W przeciwieństwie do bielsko-hajnowskiej zagrody wydłu-

¹⁰ Por. K. Moszyński, *O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia*, s. 120 (odb. bez daty).

¹¹ Por. K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 106 i 107, przyp. 2.

¹² Jw.

¹³ Terminem „chata” określa się zarówno w Białostockiem i Lubelskiem, jak i na Białorusi i Polesiu jedną izbę mieszkalną lub główną izbę mieszkalną. Z drugiej strony wiemy, że często „chata” oznacza cały budynek wraz z komorą, stajniami itp. Jest więc prawdopodobne, że nazwanie izby „chatą” jest pozostałością po dawnych prymitywnych jednoizbowych pomieszczeniach, pozbawionych nawet sieni. Na terenie polskim zaobserwować już tego nie można, ale na Białorusi i Polesiu do niedawna były jeszcze małe jednokondygnacyjne chałupki, zwane „chatami”. Z chwilą więc, gdy budynek taki zaczął się rozwijać, bądź przez dobudówki zewnętrzne, bądź przez podziały wewnątrz, to tradycyjnie „chata” nazywano tylko jedną izbę, w której koncentrowało się życie rodzinne. Z czasem w niektórych okolicach nazwę tę rozszerzono na cały budynek.

¹⁴ K. Moszyński, *O kulturze ludowej południowo-środkowego Polesia*, cyt. wyd., s. 129 i 130. Obok tej nazwy, szeroko na Polesiu znany jest termin „odryny” (tamże).

¹⁵ K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd.

¹⁶ Z. Dmochowski, *Ze studiów nad poleskim budownictwem drzewnym*, „Biul. Hist. Szt. i Kult.”, 1937, nr 2, s. 165 i nast.

¹⁷ K. Moszyński, op. cit., zaś Emma Jeleńska w artykule *Wieś Komarówicze w powiecie mozyrskim* („Wisła”, V, 1891, s. 309–313) nie wspomina ani słowem o podobnych zagrodach. Píše natomiast, że chata z kłecią stoi osobno, a inne zabudowania są oddalone od niej dość daleko. Prawdopodobnie teren badany przez K. Moszyńskiego nie pokrywał się z opisanym przez Jeleńską. Należy jednak dodać, że nie wspomina nic o zagrodach wydłużonych na Polesiu Rzeczyckim K. Pietkiewicz, który daje jego obraz z lat 1863–1880.

¹⁸ L. A. Mołczanowa, op. cit.

¹⁹ Jw., s. 552; por. K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 116, przyp. 3.

²⁰ Z. Dmochowski, op. cit.

żonej, poleskie zabudowania mają często bieg ścian nierówny i różne poziomy kalenie kilkunastu daszków (dwuspadowych), nakrywających — każdy osobno — stojące pod nimi budynki. Zarówno omówiona zagroda podlaska, jak i wspomniana poleska (z pow. Pińsk, Luniniec i Stolin) budowane są na długim i wąskim siedlisku. W jednym i w drugim wypadku stoją one szczytem do ulicy, ale gdy na Podlasiu okna są, lecz nie zawsze od ulicy, to na Polesiu jest to regułą, albowiem zagroda rozbudowuje się od ulicy w głąb siedliska, pozostawiając „chatę” zawsze przy drodze.

Jak daleko na wschód sięga zagroda bielsko-hajnowska — tego dokładnie nie wiemy. Najprawdopodobniej jednak — nie dalej niż do wspomnianych przez K. Moszyńskiego okolic Prużany i Słonima²¹.

²¹ K. Moszyński, *Polesie Wschodnie*, cyt. wyd., s. 122, przyp. 2.

Taka lokalizacja opisanego obejścia pozwalałaby na postawienie hipotezy, że przypuszczalnie Podlasie między Narwią i Nurcem wytworzyło własny typ budownictwa, którego odbiciem byłaby rozwijająca się i zrastająca od niedawna zagroda znad prypeckiego Polesia. W niej właśnie trzeba by się dopatrywać pierwotnego obrazu zagrody wydłużonej bielsko-hajnowskiej, której kondensacja musiała nastąpić o wiele wcześniej, tym bardziej że tereny te w XVI wieku były już gęsto zaludnione²², a co za tym idzie — wyżej stojące pod względem kulturalnym od zachodnich terenów Białorusi i Polesia, na których — jak wspomniano — do końca XVIII w. powszechne były jednoizbowe chaty pozbawione nawet sieni.

²² J. Topolski i J. Wiśniewski, *Lustracje województwa podlaskiego 1570 i 1576*, Wrocław—Warszawa 1959, Mapa Królewszczyzn oprac. przez J. Humieckiego.

Fot. Jan Swiderski — il. 3—5, 9—11, 13—15. Rys.: Jerzy Czajkowski — il. 1, 6, 7, 16 (ze szkiców Zofii Reinfuss), tabl. I—IV; Maria Czarnecka — il. 2 a, b (wg inwent. wyk. przez M. Pawlickiego), 8, 12 (wg inwent. wyk. przez L. Nowosielskiego).

Ewa Fryś-Pietraszkowa

MAZEROWANE KUFRY PODLASKIE

Dekoracja malarska ludowych kufrów nie rozwinęła się na terenie Polski tak bogato jak dekoracja skrzyń na ubranie. Za przyczynę tego trzeba prawdopodobnie uznać okoliczność, że kufrы zaczęto wyrabiać znacznie później niż skrzynie¹, dostosowane więc były do zmienionych potrzeb estetycznych odbiorców. Najczęściej kufrы malowano gładko na jeden kolor, zwykle zielony lub brązowy w różnych odcieniach. Do wyjątków należą kufrы malowane wielobarwnie, jak np. kufer z Kawęczyna, pow. Zamość, który ozdobiono na licu i wieku kwiatową dekoracją, typową dla skrzyń z tego terenu, kufer pyrzycki z Muzeum w Szczecinie, datowany na rok 1858²,

czy kuferek z Nowoberezowa, pow. Hajnówka, o skromnej, dwupolowej malaturze roślinnej. Wiadomości o wykonywaniu z początkiem XX wieku kufrów wielobarwnych zanotowano m. in. w miejscowościach Kamionka, pow. Starogard Gdański, Sejny, pow. Suwałki, Braniewo. Specyficzną grupę stanowią spotykane we wschodniej części Białostockiego kufrы malowane techniką stempelkową, które wyrabiano w Sokółce. Zasięg ich graniczy z zasięgiem kufrów wileńskich i poleskich³.

Dość dużą grupę w obrębie kufrów zdobionych tworzą kufrы tzw. „mazerowane”, względnie „fladrowane”. Technika mazerowania uważana jest przez

¹ R. Reinfuss, *Ludowe skrzynie malowane*, Warszawa 1954, s. 15; E. Fryś, *Ludowe kufrы okuwane*, „Polska Sztuka Ludowa”, 1959, nr 1—2, s. 46.

² A. Dobrowolska, *Meble ludowe zachodniopomorskie*, „Pól. Szt. Lud.”, 1950, nr 1—6, s. 58.

³ W. Dynowski, *Barwne kufrы chłopskie z okolic Wileńszczyzny i Polesia*, Wilno 1934.